

DZIENNIK LUDOWY

P. T.
Biblioteka Uniwersytecka

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCIALISTYCZNEJ

CENA BRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie 11.800 M.
z dostawą do domu 12.500 Mk., na
prowinieji 12.500 Mk., za granicą
16.000 Mk.

Cena pojedynczego egzemplarza
na całym obszarze Polski.

500 Mk.

Redakcja i Administracja
Lwów, Sykatuska I. 21.
Tel. Nr. 24.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD.

CZEK P. K. O. Nr. 142.176.

REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Prawica obejmuje rząd.

Umowa Piasta z Chjeną podpisana.

Uchwały „Piastowców” — 15 przeciw Witosowi,

WARSZAWA, 17. 5. (AW). Wczoraj obradował klub „Piasta” pod przewodnictwem Witososa. Po ożywionej dyskusji powzięto trzy rezolucje: 1) P. S. L. przyjmuje do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie prezesa Witososa z ukończonych pertraktacji w sprawie utworzenia rządu, opartego na większości stronnictw polskich, które do tego układu przystąpiły. Za rezolucją oświadczyło się 45, przeciw 15 głosów. Druga wyraża ubolewanie, że „Wyzwolenie” usuwa się od udziału w tworzonej większości. Trzecia rezolucja stwierdza, że wszyscy członkowie klubu uznają obowiązek solidarności, nakazującej podporządkowanie się uchwałom większości. Ostatnia rezolucja przeszła wszystkimi głosami z wyjątkiem 12-tu, wstrzymujących się od głosowania. O godz. 22-giej obrady zakończono. Późnym wieczorem odbyło się wspólne posiedzenie przedstawicieli klubów Z. L. N., Ch. D. i P. S. L. Po dłuższych obradach uzgodniono ostatecznie we wszystkich punktach umowę programową.

PRZECIWIW PREZESURZE WITOSA.

WARSZAWA, 17. 5. (AW). Poseł Stroński w dzisiejszym artykule wstępnym „Rzeczypospolitej” występuje przeciwko przyznaniu „Piastowi” podczas układów z prawicą prezesury rady min. i min. spraw wewn. Stroński nazywa to ustępstwo przeciwko zdrowemu rozsądkowi, uzasadniając tem wstrzymanie się klubu Dubanowicza od udziału w nowym rządzie.

STANOWISKO OPOZYCJI „PIASTA”.

WARSZAWA, 17. 5. (AW). „Gazeta Warszawska”, komentując wczorajsze rezolucje klubu „Piasta”, zwraca uwagę na ostatnią, dotyczącą obowiązku podporządkowania się większości. — Jak wiadomo, podczas głosowania nad tą rezolucją poseł Dąbski złożył deklarację, że ponad zasadę solidarności stawia sunienie obywatelskie i ślubowanie poselskie, któremi przedewszystkiem kierować się będzie w swej decyzji. Z tego powodu wnosić można — pisze „Gazeta Warszawska”, że poseł Dąbski wraz ze swą grupą nie wystąpi ze stronnictwa, lecz zastrzeżę sobie wolną rękę i w pewnych warunkach mógłby się oświadczyć przeciw klubowi.

PODPISANIE UMOWY.

WARSZAWA, 17. 5. (tel. wł.). Sprawa paktu Witososa z Chjeną dobiega końca. Przez dłuższy czas ze względu na opozycję ziemian nie mógł on być podpisany; dopiero dziś w godzinach popołudniowych nastąpiło faktyczne podpisanie paktu. Paktowicze zawiadomili zaraz prezydenta Rzpltej o utworzeniu większości i prosili o przyjęcie przywódców na audjencji. Prezydent odpowiedział, że dziś przyjąć ich nie może i wyznaczył audjencję na jutro.

Co do przypuszczalnego składu gabinetu, to na liście znajdują się wszyscy, którymi swego czasu zajmowała się Najwyższa Izba kontrolna z okazji afery Dojlidzkiej.

Wedle zaciągniętych informacji przypuszczalny skład nowego rządu przedstawia się następująco: Prezydent ministrów — Witos; sprawy wewnętrzne — Kiernik; sprawy zagraniczne — Marjan Seyda; wicemin. spraw zagr. — Lasocki, obecnie poseł polski w Wiedniu; skarb — Wł. Grabski; wojskowość — Szeptycki; sprawiedliwość — Piechocki; rolnictwo — Gościński; reforma rolna — Kowalczak; przemysł i handel — Kucharski; poczta — Osiecki; kolej — jeden z Chadeków, nazwisko dotąd nieustalone; oświata — Głabiński. Ministerstwa pracy i zdrowia nieobsadzone.

Jak z powyższego zestawienia wynika, przewagę w przyszłym rządzie mają ludowcy.

PROBLEMATYCZNA NOWA WIĘKSZOŚĆ PARLAMENTARNA.

WARSZAWA, 17. 5. (AW). Wśród dzisiejszej (17. bm.) prasy wieczornej prawicowy „Kurier Warszawski” i zblizona do grupy Dubanowicza „Rzeczpospolita” przemilcza zupełnie sprawę utworzenia większości parlamentarne. Pozostałe pisma między innymi zajmują się arytmetycznym obliczaniem ilości głosów, któremi rozporządzać będzie nowa większość. Tak n. p. „Gazeta Warszawska”, główny organ Z. L. N., stwierdza, że większość parlamentarna już istnieje i rozporządza 239 głosami, gdyż absolutna większość wynosi 223 głosów.

Przyłączenie N. P. R. do nowej konfiguracji politycznej „Gazeta Warszawska” uważa za więcej niż prawdopodobne. I na tej podstawie doliczając 18 głosów N. P. R. ocenia nowy układ sił w Sejmie stosunkiem liczbowym 257 : 187.

Nieco inaczej wyobraża sobie nową większość zblizony do kół lewicowych „Przegląd Wieczorny”, uważając, że od tych 239 gł., któremi rozporządza większość należy odjąć 19 głosów stanowiących opozycję grupy Piasta, co spowodowałoby nową sformowaną większość do 220 gł. t. j. mniej niż połowę wszystkich głosów (444). Klucz sytuacji — pisze „Przegląd Wieczorny” — pozostaje w ręku opozycji klubu „Piasta”. Od niej zależy czy przyjdzie do skutku obalenie obecnego rządu.

W SPRAWIE ZBRODNICZYCH ZAMACHÓW W KRAKOWIE.

WARSZAWA, 17-go maja. (Tel. wł.). Posłowie Moraczewski i Marek byli dziś u premiera Sikorskiego w sprawie zamachów w Krakowie, domagając się energicznego śledztwa. Premier oświadczył, że polecił przeprowadzić surowe śledztwo i w tym celu wydelegował do Krakowa specjalnego urzędnika z min. spr. wewn.

Pod czarno-zieloną flagą.

A więc pakt chjenisko - ludowcowy został ostatecznie podpisany i tworzący blok po wywołaniu parumiesięcznego przesilenia przystępuje do formalności obejmowania rządu. Aczkolwiek nowa większość rządowa nie jest naprawdę większością, gdyż w opozycji stają obszarnicy i lewe skrzydło Witososa, liczy się jednak na to, że większość jakoś się złoży, że od wypadku do wypadku znajdzie się w sejmie dość głosów, aby istnienie nowego rządu utrzymać. Gdy bowiem przyjdzie na porządek obrad sprawa reformy rolnej, przeciw której wystąpią obszarnicy, wtedy liczyć będzie ten rząd na poparcie Wyzwolenia, gdy zaś chodzić będzie o interesy kapitału, i obszarników, wtedy podpora będą frondujący dziś Dubanowicze i klub żydowski, którego organa prasowe oświadczaają buńczucznie, że nie myślą iść „w ogonie lewicy”. A te nowe drogi polityki żydowskiej zaznaczyły się już bardzo wyraźnie w głosowaniach w sprawach podatkowych, kiedy to głosy żydowskie szły w zupełnej harmonji z prawicą, która podobno z głośnej sprawy „numerus clausus” chce uczynić koncesję nowemu swemu sojusznikowi.

Tak spreparowany blok nowego rządu zabiera się do objęcia władzy i zakończyć chce długie, a przezeń wywołane przesilenie, które paraliżuje już od dłuższego czasu całe życie państwowe.

Ten sojusz chłopsko - prawicowy spowodowały i przyspieszyły znamienne przejawy, które przy narodzinach tej spółki, ujmującej ster rządów podnieść i zanotować należy, są one bowiem znamienne i rzucają pełne światło na treść nowej ideologii państwowej, która w Polsce ma być panującą.

Dobicie targu poprzedziła „świńska afera” polegająca na tem, że poseł Witos interweniował u prez. Sikorskiego, aby ten zezwolił na wywóz 20.000 świń. Wprawdzie sprostowanie p. Witososa, nie przeczące faktowi interwencji w tej sprawie, wyjaśnia, że odnowa Sikorskiego w „tak drobnej sprawie” nie mogła przecież wpłynąć na jego stosunek do obecnego rządu, nie ulega przecież wątpliwości, że krepujący producentów rolnych zakaz wywozu artykułów spożywczych jest jedną z najważniejszych przyczyn, wywołujących przesilenie rządowe. Jest bowiem niewątpliwe, że zahamowaniem wywozu powstrzymano wzrost cen na przednowku, które inaczej przybrałyby jeszcze więcej fantastycznie wysoką cenę. Producent rolny, który na przednowek trzymał pełne spięchrze zboża „traci” teraz z powodu niewygodnej dla niego polityki gospodarczej rządu. W możliwości wywozu zainteresowany jest obszarnik i bogaty chłop Witososa. Obecnie znikną wszelkie przeszkody. Usługi statystycy wkrótce nam wykażą, że mamy wszystkiego nadmiar, że świnie duszą się w oborach, bo w kraju ludność nie jest w możności

W piątek 18. b. m. po raz ostatni
IV. seria „PARIZETTA“

APOLLO

W sobotę 19. maja potężny dramat życiowy w 7 akt.

„ROZBITKI“

Wspaniałe zdjęcia! Burza na morzu! Nadzwyczajna gra artystów.

je zjeść, że zboże pleśnieje i tworzą się granice na wsze strony, a ludność kraju przynierać będzie głodem, nie mogąc po cenie złota nabywać tych wielce wartościowych, a niestety tak potrzebnych produktów. — Obecnie owych 20.000 swin napewno powędruje z kraju, a za nimi pospieszą dalsze ich dziesiątki tysięcy.

Ow „świński“ przykład obecnego przesilenia rządowego jest zapowiedzią przyszłej państwowej polityki gospodarczej.

Wczorajszy zaś fakt zamordowania wiceprezesa urzędu ziemskiego, którego zadaniem było przeprowadzenie reformy rolnej wskazuje, gdzie tkwiła przyczyna nienawiści do obecnych rządów w sferach, którym tak pilno było do zawarcia tak zdawałoby się nienaturalnego sojuszu, aby tylko dorwać się władzy. Interes małorolnej ludności bodaj teoretycznie dominował dotąd w sejmie, dziś pakt Witosza kładzie kres wszelkim iluzjom, „Dziś Witos chce tylko obdzielić ziemią swych najbliższych stronników, jak niegdyś karczmami szafował w Małopolsce Stapiński.

A ideowa strona nowej polityki? O tej bardzo wyraźnie mówi huk bomb krakowskich. Te starczą za nieudolnymi słowy wypowiedziany program. Stare, wypróbowane „ausrotten“ przyjąć będzie usiłował od wytrawnych prusaków nieudolny polski nacjonalizm, żeby tylko takich jak jego pierwowzór nie wywołał następstw.

Zielony sztandar interesów agrarnych i Czarny najbardziej wsteczny nacjonalizm i klerykałnego obskurantyzmu obejmują, jawnie i niepodzielnie rządy. Nie znaczy to, aby one nie rządziły dotąd. Teraz jednak wezmą też pełną odpowiedzialność za swe rządy.

Zmniejszenie się długu państwa.

WARSZAWA, 17. maja. (AW). Na wczorajszym zjeździe prasowym min. skarbu wygłosił ekspozycję o położeniu finansowym. Z wywodów jego wynika, że zadłużenie skarbu w PKKP. począwszy od marca r. b. zmniejsza się coraz bardziej. W marcu wynosiło ono 667 miliardów, w kwietniu tylko 409 miliardów, w maju (do 14. b. m.) zaznaczyło się zmniejszenie długu o 19½ miliardów. Min. oświadczył, że największe nadzieje pokłada rząd w okresie poboru podatku. Podatki bezpośrednio winny dać jak najlepszy rezultat. Pod koniec min. zaznaczył, że obecnie udało się już szczęśliwie opanować zniżkę marki polskiej, do czego przyczynił się znacznie nasz bilans handlowy. Najlepszym dla bilansu tego miesiącem jest luty, który wraz ze styczniem wykazuje 121 miljar. przewyżki wywozu nad przewozem.

STREJK KOLEJOWY W BELGII

BRUKSELA, 17. 5. (Pat.). Z powodu strejku kolejowego ustał zupełnie ruch na liniach kolejowych, prowadzących do Antwerpii. Pociągi, idące z Antwerpii do Paryża i z Paryża do Antwerpii, przychodzą tylko do Antwerpii.

PROJEKT USTAWY O Powszechnej Służbie Wojskowej.

WARSZAWA, 17. maja. (Pat.). Na dzisiejszym posiedzeniu sejmowej komisji wojskowej w dalszym ciągu toczyła się szczegółowa dyskusja nad projektem ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej. Przyjęto szereg artykułów do 15-go włącznie. Art. 8. traktujący o wykluczeniu przestępców kryminalnych ze służby wojskowej przekazano specjalnej komisji, do której weszli gen. Haller, p. Lieberman, Wichłowski i Wędrzicki.

Zamordowanie wiceprezesa Gł. urzędu ziemskiego.

WARSZAWA, 17-go maja. (Tel. wł.). Sensacją dnia dzisiejszego jest zamordowanie wiceprezesa Gł. Urzędu ziemskiego, Olewińskiego. Mordu dokonano między godz. 5—6 wieczorem na rogu ul. Nowy Świat i Smoczej. Mordercą jest obywatel ziemski, Niewiński. Morderstwo ma podkład polityczny, zostało ono popełnione na tle reformy rolnej. Wrażenie mordu w Sejmie ogromne.

Zamordowany, Olewiński należał do go-

raoich zwolenników reformy rolnej. Jego referaty o gospodarstwie położeniu wsi zwracały powszechną uwagę. Morderstwo jest sensacją z tego powodu, że nastąpiło w momencie, kiedy umowa Witosza z Chjeną została przypieczętowana.

Olewiński należał do P. S. L. „Piast“, za czym zamordowanie jego jest wykonaniem pierwszego artykułu paktu Witosza z Chjeną.

Sprawa wschodnich granic Polski w angielskiej Izbie gmin.

LONDYN, 17. maja. (Pat.) Polradio. — Odpowiadając w Izbie gmin na interpelację w sprawie uznania wschodnich granic Polski przez mocarstwa sojusznicze lord Curzon oświadczył, że kwestja ta była przez dłuższy czas wielce skomplikowana. Powodem, dla którego odraczano załatwienie tej sprawy były kroki wojenne prowadzone na terytorjach spornych. Dopiero na początku br. mogła Rada ambasadorów zająć się tą sprawą po gruntownym jej

rozpatrzeniu w marcu powzięta ostateczną decyzję. Decyzja ta wcielająca wschodnią Galicję do Polski została przyjęta przez rządy państw sojuszniczych. Raporty przedstawicieli dyplomatycznych Anglii w Polsce potwierdzają, że powyższe załatwienie sprawy Galicji wschodniej zostało przyjęte przychylnie przez obie strony zainteresowane oraz spokój całkowity panuje w tej części Europy, gdzie nie dawno jeszcze horyzont polityczny był tak zaciemniony.

Benesz za sojuszem polsko-czeskim.

PRAGA, 17. maja. (Pat.) Benesz w wywiadzie udzielonym przedstawicielowi „Petit Parisien“, oświadczył między innymi: Sojusz polsko - czeski jest rzeczą konieczną i musi być osiągnięty. Wszyscy, którzy sojuszowi temu się sprzeciwiają, są politykami krótkowzrocznymi. Drobną i śmieśzną sprawą stanowią przed-

miot sporu 45 milionów ludności. Doszliśmy do zupełnego porozumienia z Austrią po trzywiekowych walkach, a nie możemy porozumieć się z Polską z powodu kwestji, które interesują zaledwie kilkaset mieszkańców. Należy zaniechać kwestji prestige'u i uregulować kwestje sporne na gruncie polityki realnej.

Polska przystąpi do represji wobec Gdańska.

WARSZAWA, 17. maja. (Pat.). Na dzisiejszym posiedzeniu Senatu w dyskusji nad interpelacją Związku Ludowo-Narodowego w sprawie stosunków polsko - gdańskich zabrał głos minister spraw zagranicznych Skrzyński, który oświadczył między innymi: Dziś stojmy wobec faktu, iż Gdańsk nie jest tym dostępem do morza, jakim być powinien w myśl traktatu wersalskiego, iż zamiast być wcielonym w granice cełne Polski, Gdańsk w przeciwieństwie do tego jest oknem otwartym na świat, luką, przerywającą nasz kordon celny. Co się tyczy traktowania poddanych polskich, to są oni traktowani gorzej od obcych poddanych. Co się tyczy Rady portu, to ta pracuje i zachowuje się tak, jak gdyby mniemała, iż Polska tylko na to stoi w związku z Gdańskiem, aby ponosić koszty. natomiast nie ma żadnego głosu w sprawach policyjnych, administracyjnych, ani korzyści z portu. Te trzy punkty kardynalne, których pozostawienie w tym stanie rzeczy równałoby się odebraniu nam prerogatyw przynależnych nam w Gdańsku przez traktat wersalski, wymagają natychmiastowej sanacji. Rząd powziął decy-

zję i bezzwłocznie przystąpi do użycia tych środków, których sytuacja wymaga. Korzystam z chwili, w której składam tę deklarację, żeby z tej trybuny stwierdzić, że wszystkie wiadomości, jakoby rząd polski pragnął środkami nielegalnymi, gwałtownymi, opanować Gdańsk dla zdobycia tam posłuchu dla swych żądań, są nieprawdziwe i przedstawiane ze źródeł dla państwa polskiego wrogich. Polska tego nie potrzebuje. Polska o czym senat gdański zapomina ustawicznie, ma na terytorjum wolnego miasta prawo suwerenne, albowiem powołana jest do reprezentowania wolnego miasta w polityce zagranicznej, co jest główną atrybucją suwerenności. Ograniczając się do skonstatowania stanu faktycznego, stwierdzam, że rząd w najbliższym czasie przystąpi do użycia na swoim terytorjum takich środków, które odpowiadają postępowaniu nieprzyjaznemu senatu gdańskiego, i wypowiadam wiarę w przekonanie, że senat gdański przez te środki legalne i prawne rządu polskiego zmuszony będzie do powrócenia na drogę prawa, a drogą tą dla nas jest traktat wersalski.

Aresztowanie Uptona Sinclaira.

WIEN, 17. maja. (Pat.). „N. Fr. Presse“ donosi z Nowego Jorku o aresztowaniu Uptona Sinclaira pod zarzutem agitacji bolszewickiej. Sinclair w ostatnich czasach propagował oficjalne uznanie rządu rosyjskiego przez Stany Zjednoczone.

Upton Sinclair jest znakomitym pisarzem amerykańskim, którego utwory przeniknięte głę-

boką ideją sprawiedliwości demokratycznej, piętnujące orgie kapitalizmu amerykańskiego, cieszą się olbrzymią poczytnością na całym świecie. „Dziennik Ludowy“ drukował niedawno słynną jego powieść „Dżym Higgins“, która następnie wyszła nakładem Lud. Tow. Spółdzielczego we Lwowie. — Red.

Los górników polskich w Zagłębiu Ruhry.

BOCHUM, w kwietniu 1923.

W obwodzie przemysłowym Zagłębia rzecki Ruhry żyje obecnie około ćwierć miliona Polaków. Z tego przypada na robotników ciężkiego przemysłu około 90 proc., 10 proc. zaś na inne zawody.

W górnictwie pracuje około 33.000 robotników polskich, w przemyśle metalowym około 15.000 mężczyzn, w drobnym przemyśle, handlu i t. d. razem około 5.000, razem 53.000 mężczyzn zarobkujących, reszta przypada na rodziny.

Robotnicy Polacy są w 80 proc. żonaci, posiadają liczne rodziny, i tworzą własne ogniska domowe.

Górnicy i metalowcy posiadają własne polskie organizacje zawodowe: Związek górników polskich i Związek metalowców polskich. Pierwszy z główną siedzibą w Bochum, gdzie posiada swój własny dom, drugi z centralą na Górnym Śląsku.

Okupacja wytworzyła dla Polaków westfalskich niesłychanie ciężkie stanowisko polityczne. Polacy tutejsi wynieśli z rodzinnych stron które musieli z rozmaitych powodów opuścić nienawiść do niemieckości wskutek nieubłaganej polityki prześladowań, jaką rząd pruski prowadził, to też nic dziwnego, że i obecnie nie mają uczuć przyjaźni do Niemców. Zresztą i tu w Nadrenji i Westfalji byli stale objektem prześladowań ze strony Niemców.

Z drugiej strony sojusz Polski z koalicją, a szczególnie przyjaźń z Francją odbija się tutaj w duszy każdego Polaka. To też istniała pierwotnie obawa, że Polacy tutejsi bez zastrzeżeń, a nawet demonstracyjnie staną po stronie okupantów, przez co ściągliby na siebie zrozumiałą znowu nienawiść i zemstę Niemców.

Niemalże też wysiłku kosztowało przywódców, ażeby skłonić ludność polską do neutralnego zachowania się względem walki politycznej i gospodarczej okupantów z Niemcami.

Pomimo tak korzystnego dla Niemców stanowiska politycznego, tutejsze niemieckie szowinistyczne gazety bezustannie napadają na Polaków. Do jakiego stopnia nienawiść ta sięga dowodzi następujący fakt: pewna biedna kobieta, żona polskiego robotnika w Hamborn, wyprała koszulę francuskiemu żołnierzowi, gazety nazwały ją zdrażczynią sprawy narodowej niemieckiej, a w rezultacie, tłum zdemolował jej mieszkanie. Liczna rodzina polska, ażeby uratować życie, musiała nocą uciekać do Francji.

Polacy cierpią w niektórych okręgach bardzo poważnie, głównie przy pracy i w miejscach zamieszkania. Bardzo często skarżą się polscy robotnicy, że ich życie z Niemcami w jednym domu staje się dla nich piekłem. Niemcy odcinają im dopływ wody, prądu elektrycznego i gazu, zanieczyszczają im wejścia do mieszkań, poniewiera się dzieci i t. d. i t. d. Tego rodzaju szykany są dość nieuchwytnie, przeciwko nim niema właściwie radykalnego środka. Nadomiar złego, wyjazd do Francji poważnie jest utrudniony. Koleje zmilitaryzowane, nie funkcjonują jeszcze tak sprawnie, ażeby wagony emigrantów z meblami regularnie mogły odchodzić do Francji, koleje zaś niemieckie nie chcą przesyłać do Francji wogóle przyjmować.

Emigrację tutejszych górników na zachód Niemcy utrudniają, w mniemaniu, że Polacy jawnie czy pokątnie jadą do Francji, po to, ażeby wrócić następnie jako żołnierze, lub instruktorzy i informatorzy okupantów. Specjalnie z terenów nieokupowanych wyjazd jest prawie że niemożliwy.

Jak podstępnie i świadomie prasa niemiecka posługuje się fałszywymi wiadomościami, niech poświadczą jeden z wielu przykładów.

W Wanne pracował górnik Polak, nazwiskiem Stefan Gindera, który w grudniu r. z. wyjechał do Francji, zostawiając rodzinę swoją narazie jeszcze w Wanne. 8-go marca b. r. „Wanner Zeitung“ zamieściła notatkę, że Stefan Gindera, którego żona mieszka w Wanne przy ul. takiej a takiej, przybył do Wanne z powro-

tem jako żołnierz francuski i pełni służbę posterunkową na tej samej kopalni, na której dawniej jako górnik pracował. Ponieważ rodzinie Gindera zagrażało wskutek tego niebezpieczeństwo życia, zwróciła się telegraficznie do Francji do miejsca pracy Gindera, z prośbą o przyślanie poświadczenia, że G. stale we Francji mieszka i pracuje. Odnośne poświadczenie nadeszło i złożone zostało we wspomnianej gazecie, która sprostowanie to wydrukowała. To nie przeszkodziło jednakże, „Bochumer Volks-

zeitung“, w trzy dni po ogłoszeniu sprostowania podać pierwszą notatkę za „Wanner Zeitung“ i załączyć jeszcze swoje uwagi i komentarze, bez wzmianki o sprostowaniu.

W wielu miejscowościach a specjalnie w Bochum, nie można na ulicach mówić głośno po polsku, gdyż można się narazić na bardzo niemiłe przejścia.

Na ogół można powiedzieć, że stosunek Niemców do Polaków nie jest łagodniejszy od stosunku w czasach plebiscytowych. Jeżeli do czynnych zajęć nie dochodzi, to głównie dzięki bardzo ostrożnemu i taktownemu postępowaniu centralnych organizacji polskich.

Tow. posłowie Stańczyk i Adamek we Wschodniej Małopolsce.

W sobotę 5. maja przyjechali do Stryja towarzysze posłowie Jan Stańczyk z Zagłębia Dąbrowskiego i Józef Adamek z Górnego Śląska. O godz. 4-tej (w sali Związku kolejarzy, odbyło się wielkie zgromadzenie, a następnie konferencja przedstawicieli Związków Zawodowych.

W **Borysławiu** odbył się wiec w podwórzu Domu Ludowego, przy udziale ponad cztery tysiące robotników, którzy entuzjastycznie powitali obu towarzyszy posłów i referatów wysłuchali z wielkim zainteresowaniem. O stosunkach miejscowych przemówił tow. Cywiński, Wcisło i Błaż.

W **Sokolnicy** odbył się także wiec w sali Kasyna, a następnie tow. posłowie odbyli konferencję z dyrekcją tamtejszych przedsiębiorstw naftowych, załatwiając pomyślnie kilka spraw miejscowych, między innymi, przyjęcie z powrotem do pracy kilku robotników, których po długoletniej pracy w przedsiębiorstwie „ze względów oszczędnościowych“ wydalono.

W **Dolnie** odbyło się zgromadzenie saliniarzy, którzy po wysłuchaniu referatów tow. posłów, postanowili przystąpić do Związku, rozumiejąc, iż to jedyny sposób do poprawy panujących tam nieznośnych stosunków.

W **Rypnem**, odbył się wiec naftowców, którzy ucieszeni przybyciem tow. posłów wysłuchali sprawozdań i referatów postanawiając również jak i robotnicy na poprzednich wiecach wzmocnić organizację zawodową i polityczną PPS. Towarzysze nasi, członkowie Związku górników przy sposobności powitania obu posłów — przywódców ruchu górniczego, postanowili zaraz przystąpić do wybudowania domu prosząc, by na otwarcie tego domu przybyli posłowie i przedstawiciele Związku górniczego.

W **Brosznowie**, na odbytym wiecu w hali tartaku, przy udziale kilku tysięcy robotników, i robotnik, tow. posłowie wygłosili referaty i

wysłuchali skarg i zażaleń robotników na stosunki miejscowe, tak w przemyśle, jak i w odnoszeniu się do nich władz politycznych, na co tow. posłowie w odpowiedniej formie, zareagują w sejmie.

W **Kafuszu** zgromadzeni robotnicy Spółki Eksploatacji soli potasowych w dniu 9. maja również przekonali się, że nie są opuszczeni, bo posłowie nasi i zarząd Związku górniczego usilnie się starają o znośny byt, dla robotników zorganizowanych w naszym Związku i PPS. Jeżeli jednak stosunki tamtejsze, są wyjątkowo gorsze, aniżeli gdzieindziej, to dzięki temu, że robotnicy niechcą zrozumieć, że wszyscy bez względu na narodowość muszą dla własnego dobra należeć do Związku i partii politycznej. Po referatach naszych posłów robotnicy sprowadzeni z Poznania w celu rozbicia solidarności robotników oświadczyli, że zostali wprowadzeni w błąd i od tej chwili należeć będą wbrew swoim przywódcom do Związku R. P. G. i N. w Polsce i PPS.

W **Biłkowie**, w dniu 10. maja zwołali towarzysze nasi wiec, na który przybyli robotnicy ze wszystkich zakładów naftowych w wielkiej liczbie pomimo bardzo trudnych warunków komunikacyjnych. Referatów naszych tow. posłów wysłuchali zebrani z wielkim zainteresowaniem postanawiając wzmocnić organizację.

Na wszystkich tych wiecach i konferencjach mężów zaufania, uchwalono wszędzie jednomyślnie rezolucję przedstawioną przez **Halucha**, wyrażającą uznanie i podziękowanie tow. posłom i wotum zaufania Klubowi poselskiemu.

Na wszystkich wiecach i konferencjach, zwłaszcza przy podkreślaniu działalności Rządu Ludowego, entuzjastycznie wznoszono okrzyki na cześć tow. posła tamtejszego okręgu Jędrzeja Moraczewskiego.

Ostatni biuletyn Worowskiego.

Z Lozanny donoszą berlińskiemu korespondentowi pisma „Eca“:

D. 9. maja wysłał Worowski ostatnie swoje sprawozdanie do rosyjskiego poselstwa w Berlinie. Brzmi ono następująco:

Jak wam wiadomo, sprzymi rzeni wykluczyli nas od dalszego udziału w konferencji pod pozorem, że kwestja cieśnin jest już załatwiona a Cziczerin odmówił podpisania odnośnej konwencji. W rzeczywistości jednak boją się naszego wpływu na turecką opinię publiczną. Sekretarjat konferencji nie odpowiedział na mój list a rząd sowiecki nie utrzymuje z nami żadnych stosunków. Dlatego przebywamy tu jako obserwatorzy. Mimo to chcą nas stąd za wszelką cenę wyrzucić. W niedzielę zjawilo się w naszym hotelu kilku młodych ludzi, którzy przedstawili się jako delegaci Ligi narodowej, rozpoczęli mówić o mojej pozycji odnośnie do rządu szwajcarskiego. Ahrens polecił im się zwrócić do swojego rządu. Teraz rozgłaszają po całym mieście, że przemocą zmuszą nas do opuszczenia Szwajcarii. Niewiadomo, czy policja przedsięwzięła jakieś środki ku naszej obronie. Czuje się, że za tymi ludźmi są w robotcie inne ręce, prawdopodobnie zagraniczne. Doniosłem o tem do Moskwy i jest możliwe,

że Moskwa poleci wam oświadczyć zastępcom szwajcarskim w Berlinie, że za obrazę członków naszej misji w Lozannie odpokutują Szwajcarzy, żyjący w Rosji, ponieważ stanowisko rządu szwajcarskiego jest niesłychanym naruszeniem gwarancji, danych nam na początku konferencji.

REPRESJE MOSKWY.

Z Moskwy donoszą: Rząd sowiecki zamierza w odwet za zamordowanie Worowskiego anulować wszystkie koncesje, udzielone szwajcarskim przedsiębiorstwom w Rosji.

SZEF GEN. SZTABU ANGIELSKIEGO W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 17. 5. (AW). Dziś przybył tu lord Cavan. Na dworcu powitali go marsz. Piłsudski, gen. Rybak i kompanja honorowa. Lord Cavan złożył wizytę marsz. Piłsudskiemu, poczem przyjęty był na audjencji u prez. Rząpłej, wieczorem zaś odwiedził gen. Sikorskiego.

Nowiny z dnia.

Lwów, 18. maja

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE

Piątek „Faust“, opera Gounoda.
Sobota o g. 2:30 „Orle“ (przedstawienie dla młodzieży szkolnej) — o g. 7:30 „Wolny strzelec“, opera.
Niedziela o g. 2:30 „Orle“.
Niedziela o g. 7:30 „Wolny strzelec“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b:

Piątek „Tragedja dzieci“.
Sobota „Tragedja dzieci“.
Niedziela o g. 7:30 „Tragedja dzieci“.

REPERTUAR TEATRU NOWOSCI, ul. Słoneczna:

Piątek „Naręczona Lukullusa“, operetka.
Sobota „Frasquita“ (po raz ostatni).
Niedziela o g. 7:30 „Bajadera“.

Teatr liter.-artyst. „BAGATELA“, Rejtana 3.

Od środy 16. maja 1923 r. Premiera. Część I. „Już wpadła“, sketch. Część II. „La Boheme“ fenom. tercet operowy. Część III. „Lux“ farsa. B. Bronowski, M. Mirski, Carin, J. Sławski. Początek o godz. 8:30 wieczorem.

TEATR ZYD. dyr. S. M. GIMPEL, Jagiellońska 11.

Sobota o g. 3:30 „Dla miłości“.
Sobota o g. 7:30 „Azarjah“.

POLSKIE TOWARZYSTWO MUZYCZNE we Lwowie.

W niedzielę 20 i w poniedziałek 21. maja po raz pierwszy we Lwowie R. Wagner: TRYSTAN i ISOLDA z udziałem wybitnych solistów. 543—2

MINISTER SPRAWIEDLIWOŚCI dr. Makowski przybywa dziś zrana do Lwowa i zamieszka w hotelu Krakowskim.

OBRADY ZJAZDU DELEGATÓW ZAWOD.

ZW. LITERATÓW POLSKICH rozpoczną się w niedzielę 20 bm. o godz. 11 przed poł. w lokalu Związku Literatów (ul. Ossolińskich 11, III. p.), na którym to posiedzeniu członkowie Związku lwowskiego mile będą widziani jako goście.

WALNE ZGROMADZENIE TOW. DZIENNIKARZY POL., połączone z obchodem 30-lecia istnienia Towarzystwa odbędzie się we Lwowie w dniu 27 bm.

„FAUST“. Dzisiejsze przedstawienie „Fausta“ będzie ostatnie w bieżącym sezonie. P. Kaczmar jako Mefisto cieszył się dużym uznaniem w Mediolanie, gdzie dłuższy czas przebywał. Bohaterski nasz tenor p. Prawdzic nie potrzebuje specjalnego polecenia, gdyż aż nadto jest znany. P. Lubicz i p. Schütz dopełniać będą ciekawej całości.

„TRAGEDJA DZIECI“ zdobyła sobie we Lwowie sławę pierwszorzędnego przedstawienia, to też każdego wieczora przyjmowana jest bardzo gorąco. Sądząc po dotychczasowym ogromnym sukcesie, dzieło to utrzyma się dłużej na repertuarze Teatru Małego.

ZJAZD APTEKARSKI W WILNIE. Po zjazdach w Warszawie, Poznaniu i Lwowie odbędzie się w czasie Zielonych Świąt 4-ty zjazd aptekarzy polskich w Wilnie.

KURSY WALUT I WIADOMOŚCI Z GIELDY

Na giełdzie oficjalnej we Lwowie panowała wczoraj tendencja w akcjach chwiejna, w walutach lekko zwyżkowa. Waluty płacono: dolary 47—48.250, dynary 470, ft. szterl. 223.000, franki franc. 3180, fr. szwajc. 8800, kor. austr. 0'69, kor. czeskie 1430, kor. węg. 10'20, leje rum. 210—220, marki niem. 1'06—1'10 mkp. W Zurychu płacono wczoraj markę polską 0'0116.

Akcje przemysłowe płacono: Chodorów do 180.000, Ćmielów 70.000, Gafota 17.500, Oikos 185.000, Parowozy 93.000, Pezet 27.000, Polska Nafta 47.000, Polskie tow. budowl. 25.000, Rakszawa 180.000, Siersza gór. 285.000, Tiespe 270.000, Zieleniewski 385.000 mkp.

ZAPASY WALUT W P. K. K. P. Zapas obcych walut, będących w posiadaniu P. K. K. P., przeliczony na dolary, wynosił dnia 31 stycznia br. 6.487.000 dolarów, podobnie i w innych miesiącach. Dnia 3 kwietnia zapas wynosił 6.160.000 dolarów. Wynika z tego, że mimo użytkowania znacznych sum na zakupy rządowe za granicą i spłacania rat długów terminowych, zapasy obcych walut nie zmniejszają się.

Dla dorosłych
Poniedziałek 21/V.

Poranek w kinoteatrze „Marysienka“ Dla młodzieży szkolnej
O godz. 12. w połud.

urządza Uniwersytet Ludowy w poniedziałek dnia 21-go maja 1923 o godzinie 12-tej w poł., na którym zostanie wyświetlone cudowna baśń w 6-ciu aktach p. t.

CÓRKA NEPTUNA BOGA MORZA

Przepiękne zdjęcia na morzu. — Podczas przedstawienia koncert pełnej orkiestry kinoteatru „MARYSIENKI“.

Bilety w cenie: 1000 Mp., 2000 Mp., 2500 Mk. już są do nabycia w „Księgarni Ludowej“ ul. Szajnochy 2, a w dniu przedstawienia od godz. 10-tej rano przy kasie

„MENAŻERJA W KAMIENICY“. Z powodu naszej notatki pod powyższym tytułem otrzymujemy od lokatorów sprostowanie, że nie jest prawdą, jakoby p. Kobzdej założył w swej kamienicy hodowlę nierogacizny i drobiu i by te zanieczyszczały mieszkania; natomiast prawdą jest że kury p. Kobzdeja jak i innych lokatorów mają wybudowane w tym celu komórki, a dostęp do mieszkań jest im uniemożliwiony. Również warsztat ślusarski p. Kobzdeja wcale nie przeskadza, a w całej kamienicy jest porządek i czystość.

NIESPOKOJNA KAMIENICA. Ryfka Finkel, uzbrojona w spory kamień wraz z Cyłą Licht napadła na mieszkanie sąsiada Abuschkeifera r. Dojtdla, zamieszkałego w Rynku 12 i potargaly mur kamizelkę, oraz wypoliczkowały żonę jego Reginę. Krzykliwą tę awanturę musiało uspokajać dwóch posterunkowych, którzy sprowadzili wojownicze niewiasty na policję.

W tej samej rzeczywistości J. Kaufner zranił w twarz Jetkę Fechter, którą zaopatrzyło pogotowie ratunkowe.

UTRAPIENIA MIESZKAŃCÓW ULICY ŚW. STANISŁAWA. W ulicy tej w rzeczywistości pod l. 6 poza utrzymywanym tuzinem psów i kotów, mieszkający na II. piętrze S. Münzer stale przechowuje koguty na pieczeń w dzień sobotni. Stworzenia te, przeczuwając swój los, wrzaskliwym paniem przez całą noc zachęcają sfory psów do ujadania. Wrzaski te nie dają oka zmrzyć mieszkańcom tej i sąsiednich kamienic. — Policja zapewne na wniesioną skargę lokatorów zechce uwolnić okolice tę z tej „menażerji“.

OJCIEC WYRZEKŁ SIĘ SYNA-LENIUCHA. W rzeczywistości przy ul. Jagiellońskiej przytrzymano śpiącego na schodach pod strychem 19-letniego Jakóba Kila. Sprowadzony na policję zeznał, że ojciec jego Maurycy, zamieszkały przy ul. Gródeckiej, bije go za to, że nie chce pracować jako kelner. Wobec tego opuścił on dom rodzicielski. Ojciec młodzieńca potwierdził w policji te zeznania i dodał, iż nie chce opiekować się leniuchem. Wobec tego Jakóba K. umieszczono w areszcie.

SPRYTNY ZŁODZIEJ. Marjan Ciechanowski, zamieszkały przy ul. Gołąba, doniósł policji, iż dnia 15 bm. przyszedł do jego mieszkania pewien mężczyzna, który przedstawił się jako Kowalski, rzekomy maszynista kolejowy. Miał on przywieść list z Krakowa, adresowany do kuzyna, mieszkającego u Ciechanowskiego. Gość ów, pozostawiony sam w mieszkaniu, skradł na szkodę Ciechanowskiego garderobę wartości 1.400.000 marek i ułotnił się.

KRADŁ KRZYŻE CMENTARNE. Piotr Swiderski, zatrudniony u H. Rogankiewicza, został przez policję aresztowany za kradzież trzech krzyżów na cmentarzu Łyczakowskim.

WOJOWNICZY KOGUT. Anna Tkacz, zamieszkała przy ul. 29 Listopada, została wczoraj napadnięta przez własnego koguta, który ją dziobem i pazurami dotkliwie poranił na pierśsiach i rękach. Zaopatrzone ją w pogotowiu.

Otwarcie lokalu linii okrętowej „Red Star Line“ w Krakowie.

Onegdaj został otwarty w Krakowie oddział zaszczytnie znanej linii okrętowej „RED STAR LINE“. Nowy ten oddział mieści się we wspólnym lokalu przy ul. Florjańskiej 43.

„Red Star Line“ była ulubioną linią naszych emigrantów, zwłaszcza z Małopolski i jeszcze na długo przed wojną okręty linii „Czerwonej Gwiazdy“ przewoziły naszych rodaków, przeważnie z portu antweperskiego do Ameryki. Linia ta

zdołała sobie popularność wśród emigrantów polskich przedewszystkiem dlatego, że pasażerowie III. klasy znajdowali na okrętach jej niemal ojcowską opiekę i wyborowy wikt, jak i kabiny sypialne schludne i czyste, wyróżniały linię tę od innych. Również i obecnie większość naszych emigrantów powierza swe losy tej sympatycznej finji i wychodzi na tem jak najlepiej. Reprezentacja linii „Red Star Line“ na Polskę spoczywa w wytrawnych rękach p. M. G. Freudberga w Warszawie, któremu również podlega i oddział krakowski.

Zaznaczyć należy, że urządzenie wewnętrzne oddziału krakowskiego wyróżnia się w wybitny sposób od innych lokalów linii okrętowych — a wykonane według projektów art.-malarza Gottlieba, nadało temu wnętrzu charakter wysoce artystyczny. 434

— NA FUNDUSZ PRAS. „DZIENNIKA LUD.“ złożyli: ob. M. 50.000 mk.; Zarząd Koła Z.Z.K. w Stryju II. rata 17.000 mk.; tow. N. 80.000 mk.; tow. M. St. 5.500 mk.

Dalsze datki na ten cel przyjmuje administracja „Dziennika Ludowego“, Sykstuska 21/II.

Wiadomości z kraju.

Z KRONIKI POZARNEJ. W Kopytkowej, pow. krośnieńskiego, onegdaj w południe, w czasie burzy, dwa pioruny uderzyły w domy Władysława Krzywdy i Jana Munia. Zabudowania wymienionych, oraz stodoła Józefa Karaimona spaliły się doszczętnie. Szkoda wynosi 167 milionów.

W Rzepdzi, pow. sanockiego, spaliły się budynki gospodarcze T. Gajdy. Pastwą płomieni padło 9 owiec i cielę. Szkoda wynosi 20 mil. marek.

Onegdaj w nocy, w Remenówce Dolnej ad Janów, spaliły się zabudowania Marji Cisek, oraz krowa i koń z łozakiem. Szkoda wynosi 30 milionów marek.

Na folwarku Czarnocin, w gminie Turobin, od iskry z silnika podczas młocki powstał pożar. Spłonęła stodoła wraz ze znacznymi zapasami niemiłoczonego zboża. Straty wynoszą 100 milionów marek.

Z różnych części kraju nadchodzą wieści o licznych pożarach wskutek wypadków, przy czem pastwą płomieni padają znaczne zapasy zboża, chłowańego zapewne na pasek.

Komunikaty.

× „ZYCIE“. Wieczór dyskusyjny na temat „III-cia republika francuska“ odbędzie się w sobotę 19 bm. o godz. 7 wiecz. w lokalu Rynek 3, II. p. Po dyskusji zebranie organizacyjne. Kolejdy, jawcie się wszyscy!

Zarząd.

× POLSKIE TOWARZYSTWO FILOZOFICZNE. W sobotę 19 bm. o godz. 8 wieczór odbędzie się w Seminarjum filozoficznym uniwersytetu 240. posiedzenie naukowe, na którym prof. dr. St. Błachowski zda sprawę z VII. zjazdu psychologicznego w Lipsku. Wstęp dla członków Towarzystwa wolny, dla gości wprowadzonych 500 mk.; dla studentów uniwers. 100 mk.

IV-ta WYCIECZKA PO LWOWIE odbędzie się w niedzielę dnia 20. bm. Punkt zborny, o godz. 10-tej na placu Strzeleckim przed Izłą rękodzielniczą. W razie deszczu wycieczka odbędzie się w następną niedzielę.

Towarzyszc i Towarzysze jawcie się licznie. Zarząd „Zycia“ i „Uniwersytetu lud.“

Epilog znamienego procesu wojskowego.

Wyrok zasądający na 14 dni za niesubordynację.

Wczoraj odbył się dalszy ciąg rozprawy w sądzie wojskowym przeciw kpt. Szmaliowi. Zeznający jako świadek, ks. Ozimkiewicz, jak wielu innych poprzednich świadków nie pamięta wystąpienia por. Kwiatkowskiego w kasynie, przyznaje jednak, że była rozmowa o faszyzmie. Nie przypomina sobie również, w jaki sposób rozmowa zesła z kwestji wyboru prezydenta na temat faszyzmu, z całej jednak dyskusji nie wyniósł przykrego wrażenia.

Prokurator: Czy zachowanie się Kwiatkowskiego przekraczało granice przyzwoitości?

Ksiądz: (po dłuższym namyśle). Może...

Św. por. Rakowiecki, powołany przez obrońcę, zeznaje, że do stołowni przyszedł po pamiętnej dyskusji. Podeszedł do niego wówczas por. Włodarski i powiedział:

Szkoda, że pana wcześniej nie było, por. Kwiatkowski rzucił czapkę o stół, mówił, że tylko faszyzm nas zbawi...

Przewodniczący: Może rozmowa była po pojawieniu się notatki w „Dzienniku Lud.”

Św.: **Kategorycznie** twierdzą, że nie. Rozmowa mogła toczyć się w dzień następny po zajściu, ale nie później.

Prokurator: Czy por. Włodarski opowiadał panu tak, jak by był świadkiem sceny w kasynie?

Św.: Tak.

Świadek twierdzi dalej, że w kilka dni później por. Włodarski odezwał się do świadka w następujące słowa:

Najlepiej niech pan nie mówi o naszej rozmowie. Świadek miał wówczas wrażenie, że por. Włodarski przy wypowiedzianiu tych słów był bardzo zmieniony.

Uderzony tem ostrzeżeniem świadek zapisał je sobie natychmiast w notesie. (Na dowód odczytuje powyższe słowa z notesu, a z dalszych zapisków dotyczących różnych spraw wynika, że świadek mógł ostrzeżenie por. Włodarskiego napisać bezpośrednio po rozmowie z nim).

Obrońca dr. Grek: Czy pana łączą jakie stosunki towarzyskie z oskarżonym?

Św.: Nie.

Obr.: Czy rozmawiał pan kiedykolwiek o zajściu z oskarżonym?

Św.: **Absolutnie nie.** (ogólne poruszenie).

Obr.: Czy należał pan do jakich związków wspólnie z oskarżonym?

Św.: **Absolutnie nie.**

Po tych zeznaniach świadka **zaprzyjęzono**.

Obr. dr. Grek wobec zeznań tego klasycznego świadka postawił wniosek o przesłuchanie p. Włodarskiego i skonfrontowanie go z por. Rakowieckim.

Trybunał po naradzie wniosek obrońcy odrzucił.

Kpt. Tad. Piziewicz powołany na świadka na wniosek prokuratora o zajściu nic bliższego nie wie.

Prok.: Czy p. Szmali odgrażał się kiedyś pułk. Cieńskiemu?

Świadek powołując się na § 190 prosi o zwolnienie go od tego pytania.

Trybunał po naradzie uchwalił jednak nie zwalniać świadka od odpowiedzialności, a wobec tego świadek zeznaje:

Kpt. Szmala nie znam. Na jaki miesiąc (lub dwa tygodnie przed wyborem Narutowicza przyszedłszy do kasyni zastałem tam pułk. Cieńskiego i oskarżonego. Gdy p. Cieński wyszedł, kpt. Szmali zwrócił się do mnie wskazując gestem lub wzrokiem na p. Cieńskiego ze słowami: „Chcę mnie wygryźć z D. O. K. do pułku, ale ja się nie dam”.

Świadek twierdzi, że był zdziwiony niezmiernie tem wystąpieniem, tembardziej, że kpt. Szmala nie znał zupełnie. Spotkawszy po notatce w „Dzienniku Ludowym” pułk. Cieńskiego świadek zapytał go, czy podczas sceny w kasynie był jakiś oficer z broda (kpt. Szmala nosi brodkę) a na to otrzymał odpowiedź, że był i to właśnie kpt. Szmala, na którego pada ogólne podejrzenie, że był autorem notatki w „Dzienniku Ludowym”.

Oskarżony: Absolutnie takiej rozmowy z kpt. Piziewiczem nie było...

Świadek objawia pewne zakłopotanie, poczem przyznaje, że nie jest pewny, czy oskarżony gestem lub wzrokiem wskazywał właśnie na pułk. Cieńskiego.

Oskarżony: Czy rozmawiał pan kiedy z prokuratorem o tej sprawie?

Świadek: Owszem. Pan prokurator Müller pytał mnie o to.

Na tem skończyło się przesłuchanie świadków, poczem nastąpiły odczytywania mniej ważnych zeznań rozmaitych osób, które cośkolwiek słyszały o scenie w kasynie.

MOWA PROKURATORA.

Po zamknięciu postępowania dowodowego **ZABRAŁ GŁOS PROKURATOR MÜLLER.**

Ze względu na niesłuchanie charakterystyczne ujęcie sprawy przez oskarżyciela podajemy niektóre ustępy z jego przemówienia.

Pan prokurator zaczął od podkreślenia, że zupełnie podziela zapatrywanie „Dziennika Ludowego”, który uderzył w dzwon na alarm, by tego rodzaju zajścia jakie się zdarzyły w kasynie nie były tolerowane. Ale — mówi prokurator — **czy w interesie armji leży, by tego rodzaju zajścia były publikowane (!),** gdyby nawet miały miejsce, czy nie narażają na **szwank (?)** naszego korpusu oficerskiego? Dalej twierdzi prokurator zostało wykazane, że zarzut przeciwko pułk. Cieńskiemu jest bezpodstawny, notatka w „Dzienniku Ludowym” była **sfigowana (?)**. Zagadka, kto pomieścił artykuł w „Dzienniku Ludowym” była trudna do rozwiązania, a dopiero w czasie rozprawy **odwieździeliśmy się** kto jest autorem tej notatki. Tu prokurator pozwolił sobie na zgoła osobliwą dygresję, bo zamiast stwierdzić niedoświadczenie (a może rozmyślnie pominięcie?) interesowanych czynników, które powinny były po pojawieniu się notatki ścigać „Dziennik Ludowy”, **zaatakował autora notatki, mówiąc, że przyznał się on do autorstwa dopiero, wtedy, gdy mu przestało grozić ściganie karno-sądowe.** (Przedtem nikt powołany o to go nie pytał. — Przyp. Red.). Z tego wysnuwa prokurator wniosek, że autor nie był pewny (?) prawdziwości tej notatki. Twierdzi dalej prokurator, że jakkolwiek autor informatora ukrył, zasłaniając się § 190, to jednak wyniki rozprawy pozwoliły dojść do źródła, skąd wyszły te informacje. Jakkolwiek kpt. Szmali nie był bezpośrednim informatorem **to w każdym razie (?)** był tem źródłem, skąd informacje pochodziły. Wedle aktu oskarżenia kpt. Szmali fałszywie informował szefa II. Oddz. kpt. Rogowskiego.

Przypuścimy, że to wszystko jest prawdziwe, czy postępowanie kpt. Szmala — gromi prokurator — było **oficerskie, było meskie?** Czy odpowiedniejsze było ukrycie się (za płot i strzelanie z za płota?

Tu nie idzie o politykę — mówi dalej prokurator, — ale należy przeprowadzić **sanację w korpusie oficerskim..** ego rodzaju postępowanie wpływa bardzo destrukcyjnie na stosunki koleżeńskie — i dlatego p. prokurator żąda ukarania podsadnego.

OBRONA DR. GREKA.

W świetnem, dowcipnem i głębokim przemówieniu rozprawił się obrońca dr. Grek z rozumowaniem prokuratora, przyczem jakgdyby w strzepy podarł całą budowę aktu oskarżenia.

Z przemówienia prokuratora wynika, że idzie mu o sanację w korpusie oficerskim a nie o **wymiar sprawiedliwości na podstawie kodeksu.** Pan prokurator mało mówił o oskarżonym, ale wiele o „Dzienniku Ludowym”. O to jest oskarżony p. Szmali? O to, że opowiedział w towarzyskiej rozmowie kpt. Rogowskiemu o tem, co zaszło w kasynie. P. Szmali twierdzi, że to co powiedział jest **prawdą.** Mówiąc zaś o świadkach, należy scharakteryzować to, że okazali **dziwną niepamięć.** I por. Włodarski prosił por. Rakowiec-

kiego, aby się zaliczył do tych świadków, co o niczem nie pamiętali (wesolość). Snać umysł był 9. grudnia (dzień wyboru śp. prezydenta Narutowicza) tak bardzo podniecone, że te fakty wybiegły wszystkim z pamięci. Fakty te jednakże istotnie w wielkiej mierze miały miejsce, co stwierdza sam oskarżyciel pryw. por. Kwiatkowski, przyznając się, że wspomniawszy o wyborze Narutowicza zaczął mówić o rządach mniejszości nar. i rzucać frazesy o żydach, lajbusiach i t. d. Świadek ten zasłonił się najlepszą tarczą, twierdząc, że nie pamięta w jaki sposób z rozmowy o Narutowiczu przeszło się do dyskusji o żydach.

Nie zawsze ten ma rację, kto sobie czegoś nie przypomina. Kpt. Szmali był w śledztwie słuchany na równi ze wszystkimi **jako świadek** i wykazał tylko... więcej pamięci od innych.

Uderza jedna rzecz u pułk. Cieńskiego. P. Cieński nie mógł sobie przypomnieć, czy tak powiedział, jak brzmiała notatka w „Dzienniku Ludowym”. Sam sobie **nie dowierzał,** bo pytał o to kilku świadków, którzy go **zapewniał,** że tego nie powiedział.

Niema wątpliwości, że w stołowni mówiono o faszyzmie, co stwierdzili świadkowie, powtarzając słowa pułk. Cieńskiego, który się wyraził, że „klimat jest za ostry na noszenie koszul faszystowskich”. Jest to powiedzenie bardzo subtelne ale — **potakujące.**

Na podstawie kodeksu wojskowego należy stwierdzić, że mowa o oszczerstwie może być wtedy, gdy podnosi się zarzut niehonorowości, zdolny poniżyć kogoś w opinii publicznej. Gdyby nawet oficer wyraził się, że faszyzm jako forma rządu byłby zbawienny, to takie powiedzenie nie jest ani niehonorowe ani nieobyczajne. **Określenie faszyzmu jako zbrodni mogłoby wywołać nawet poruszenie na arenie międzynarodowej** (Ogólna wesolość). Brak tu jest obiektywnej istoty czynu, bo gdyby nawet pułk. Cieński był **pożądliwszy dla faszyzmu,** nie dotyka to jego honoru. Dla Szmala z jego przekonaniem republikańskimi mogła to być historia przykra. Był on do żywego poruszony zajściem, które go w jego sumieniu republikańskiem głęboko dotknęło. W porównaniu z tem, co powiedział Szmali, „Dziennik Ludowy” wypowiedział się w miljonowym powiększeniu, a jednak „Dziennik Ludowy” nie zaskarżono, jego odpowiedzialny redaktor za swój czyn nie odpowiadał. Cechą kultury zachodniej, która ją różni od wschodniej jest **czułość dla prawdy.** Nie idzie o sanację w korpusie oficerskim ale o **wymiarze sprawiedliwości.** Ma zostać wykonany sąd nad człowiekiem, który zrobił spostrzeżenia dla siebie najbardziej bolesne ale nie chciał nikogo znievažać ani dotknąć.

W replike prokurator wyraził zdumienie (!) że obrońca dzieli oficerów na białych i czerwonych, bo on, prokurator, nie wie, że w wojsku ludzie zajmują się także polityką. Na to w ostatnim słowie obrońca krótko odpowiedział, że przecie w oficerze tkwi także człowiek... (Czy panu prokuratorowi, gdy mowa o politykujących oficerach nie znane są przypadkiem nazwiska gen. Józefa Hallera, czy Maczyńskiego, najnowszych posłów z „osetki”, a mocno w polityce zaangażowanych?)

Trybunał po krótkiej naradzie wydał wyrok następujący:

Kpt. Szmali został **zwołniony od zarzutu o obrazę czei por. Kwiatkowskiego (§ 306).**

Za niesubordynację w stosunku do pułk. Cieńskiego zasądzony na 14 dni aresztu domowego. (§ 91).

Po uprawomocnieniu wyroku akta będą oddane sądowi honorowemu celem przeprowadzenia dochodzeń przeciw por. Kwiatkowskiemu i kpt. Szmaliowi.

Obrońca dr. Grek zgłosił zażalenie nieważności.

Sprawy partyjne.

* **WSPÓLNEJ NAUKI** dziesiąte zebrane odbędzie się dzisiaj w piątek o godz. 7 wiecz. Uprasza się wszystkich towarzyszy uczestników o konieczne przybycie.

Sekcja Oświatowa P. P. S.

Ponowne oszustwo z fałszywymi brylantami we Lwowie.

Henoch Steinwurz, pośrednik handlowy, zamieszkały przy ul. Żółkiewskiej 75, widocznie nie lubi czytać dzienników i nie wie, że wiadomości o grasującej bandzie wydrwigroszów.

Wczoraj przed południem pewien osobnik zaofiarował mu kupno dwóch dużych brylantów za

5 milionów marek.

Na widok błyszczących w promieniach słońca świecidełek Steinwurz nabrał ochoty do transakcji, spodziewając się przy obecnym zastoju handlowym dobrego interesu. Sam jednak niewiele rozumiejąc się na brylantach, zażądał oceny ich przez znawcę. Poszukując takiego osobnika, spotkał właśnie w ul. Żółkiewskiej „fachowca“, który oglądawszy przez lupę owe brylanty, z miejsca oferował sprzedającemu 5 milionów za jeden tylko brylant.

Steinwurz nienawistnym okiem zmierzył „znawcę“, podbijającego cenę brylantów, i postanowił prawem pierwszeństwa nabyć na włas-

ność te cenne kamienie. Sprzedający, jako również „solidny“ człowiek, nie cofnął już słowa, schował miliony, wręczone przez Steinwurza i oddalił się spokojnie.

Nabywca jednak srodze się wkrótce rozczarował, gdyż inni rzeczoznawcy stwierdzili, że owe brylanty były tylko prawdziwymi

szkiełkami czeskiemi,

przedstawiającymi wartość paru marek. Zrozpaczony udał się do III. komisariatu policji, gdzie opowiedział dzieje swej niefortunnej transakcji. Policja zarządziła poszukiwania za sprytnymi oszustami.

W tych dniach w podobny sposób została oszukana Ryfka Częstochowska, zamieszkała w Częstochowie. Szukając w Łodzi drogich kamieni, wpadła w ręce podobnych oszustów, którzy sprzedali jej szkiełka za sumę 5 i pół milionów marek. Policja łódzka dotychczas nie zdołała odzyskać sprytnych oszustów.

—*—

Ujęcie podlwowskich rabusiów.

Wieczorem 15 bm. pod Lwowem zraniono i obrabowano Wiktora Reichmana, zamieszkałego przy ul. Szpitalnej 23. Śledztwo policyjne ustaliło, że napadnięty jechał wraz z Samuelem Reichmanem z Laszek Murowanych, wioząc do Lwowa kupione na wsi stare żelazo. W drodze zatrzymało jadących trzech młodzieńców, którzy zażądali od Reichmana, aby zmienił im pieniądze. Gdy spotkali się z odmowną odpowiedzią, jeden z opryszków zranił nożem kilkakrotnie w rękę Reichmana, drugi zaś ugodził kamieniem w głowę napadniętego. Steroryzowawszy jadących, napastnicy załadowali żelazo na swój ręcz-

ny wózek, poczem polecieli jadącym zejść z woza i pozostawić im wóz wraz z koniem do dyspozycji. Reichman, słysząc to, począł głośno wzywać pomocy. Rabusie, widząc z dala nadchodzących ludzi, zbiegli wraz z lupem.

Policja ustaliła, iż opryszki zrabowane żelazo sprzedali w składzie żelaza Woldera za rogatką Żółkiewską za 103.000 mk.. Następnie ustalono nazwiska rabusiów, których też aresztowano. Są to: 18-letni Stefan Hołubka, zamieszkały przy ul. Źródlanej 30 i jego rówieśnicy Józef i Marjan Borykowie. Dalsze śledztwo w tej sprawie prowadzi komisarz Batorski.

W sprawie kosztownego pogrzebu.

W związku z nowiną „Dziennika Ludowego“ L. 101 z dnia 5. maja 1923, pod tytułem „Milion marek za pogrzeb“, proszę o pomieszczenie po myśli § 19. ust. prasowej, w jednym z najbliższych egzemplarzy „Dziennika Ludowego“ następującego sprostowania: Nieprawdą jest, że bym ja kiedykolwiek godził się z wdową po Szemliju o pogrzeb i postawił żądanie jednego miliona marek. Natomiast prawdą jest, że wdowa po Szemliju, godziła pogrzeb w cerkiewnym starszem i młodszem bractwie, według panującego starego tutaj zwyczaju. Starsze bractwo za obsługę i światło zgodziła za 100.000 więc tyle także po pogrzebie i mnie przyniosła t. j. 100.000 mk. I gdyby była niczego nie przy-

niosła, byłbym się nie upominał jej o to.

Młodsze bractwo za obsługę i światło zgodziła za 50.000 mk. i tyleż także osobiście dała ks. wikaremu za obsługę t. j. 50.000 mk. — Prawdą jest także, że gdy przed pogrzebem jadąc koło domu kolejowego, stanąłem z nią rozmawiając, zauważyłem, że zawieje zamierza wydatkować na wspaniałe uroczystości pogrzebowe, zrobiłem jej uwagę, żeby skromnie pochowała nieboszczyka, to ona odpowiedziała mi: „mój mąż u mnie tego warta“. A więc bez targów przyniesionych mi po pogrzebie 100.000 mk. pobrałem. Powyższą prawdę, jak zażądanie tego potrzeba, świadkami i przysięgą udowodnię.

Z poważaniem ks. Aleksander Gowda, gr. kat. prob. w Uhnowie.

Strejk stolarzy we Lwowie.

W poniedziałek wybuchł we Lwowie strejk robotników stolarskich z powodu odrzucenia przez pracodawców żądania robotników podwyżki 40% dotychczasowych płac. Pracodawcy zgodzili się tylko na 10% podwyżkę, wobec czego robotnicy musieli zastanowić pracę.

Część przedsiębiorstw stolarskich, uznając słuszność żądań robotników, podpisała umowę i żadaną podwyżkę przyznała, wobec czego tam robotnicy powrócili do pracy, część jednak zajęła stanowisko oporne, czem zmusiła robotników do porzucenia pracy. Na czele „twardych“ fabrykantów kroczy zmiaryzowana firma „Ojkos“ z p. Wczelakiem na czele, która prowadzi w stosunku do robotników podwójną buchalterję, Mianowicie zgodziła się na podwyżkę dla fabryki w Rzęśnie pol., a odmówiła jej we Lwowie, jak gdyby tutaj robotnicy żyli manną niebieską.

Jak obłudne jest zastraszanie się majstrów, że odbiorcy takiej podwyżki im nie zapłacą, dowodzi postępowanie Tenerowicza, któremu klientela przyznała żadaną zwyczajną robociznę, ale on wolał wziąć do roboty majsterków i ci robotę wykonują.

Płaca robotników stolarskich wynosi od 120 do 198 tys. tygodniowo, chyba więc każdy przyzna, że żądania robotników nie tylko nie są wygórowane, ale z takich zarobków poprostu żyć nie można. W Warszawie płace stolarzy wynoszą 400.000 tygodniowo, a we Lwowie chyba nie jest o tyle taniej, aby tutaj można było żyć za połowę tej kwoty.

Dawniej istniała wspólna komisja cennikowa, ale ją pracodawcy rozbili, później regulowano płace wedle wskaźnika statystycznego, ale zawsze go po pryncypalsku redukowano do połowy, a teraz, gdy wskaźnik jest mały, chcieliby się go trzymać i wygłodzić robotników.

Co do „Ojkosu“ — to warto podnieść, że firma ta staje się niemiecką — tak, że tylko przez tłumacza robotnicy w Rzęśnie mogą mówić z dyrekcją.

Wzywa się ogół robotników stolarskich, aby do zakończenia konfliktu pracy we Lwowie nie przyjmowali.

3 ruchu robotniczego.

§ POSIEDZENIE KOMITETU WYKONAWCZEGO MIEJSC. RADY ZAW. odbędzie się w piątek 18 bm. o godz. 7 wiecz., w lokalu przy ul. Ormiańskiej 2, na które zaprasza się następujących towarzyszy: Drobuda, Andreasika, Pekięsową, Czuczmana, Tunisa, Drewniaka, Hersztala, Indyka, Wałęgę, Żelazkiewicza, Pekięsa i Bielca.

2—

Feliksik, zast. przew.

ARTUR CWIKOWSKI.

72)

Dziewczynka z lokami.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

— Czego ten człowiek chce odemnie? — podniósł głos, z trudem hamując wzruszenie. — Dlaczego ja o niczem nie wiem? Co wy układacie poza moimi plecami? Czy was obie, ciebie i matkę, wciągnął w jakie konszachty? Czy przez was chce trafić do mnie? Nie mam i nie będę miał z nim nic wspólnego; nie mam pieniędzy do rzucania w brudne geszta.

— Tu nie chodzi o jakiegokolwiek sprawy pieniężne — wyplnęło szeptem z ust dziewczyny. — Od kilku dni noszę się z myślą, by ci powiedzieć. Ty się nigdy nie zastanawiasz nad tem, czem ja żyję, nie pomyślisz, że i ja także.

Patrzył na nią, prawie przerażony, wobec zarysowującej się zjawy jakiegoś okropnego zdarzenia. Ktoś szorstkimi, twardymi rękami ścisnął mu serce, czyniąc sobie z tego zabawę i on czuł, jak brakuje mu oddechu, jak krew uderza do głowy i tępiąc z niej, pozostawiając nogę, jako nieczułą, pozbawioną przytomności masę. Postać dziewczyny, stojącej przed nim, wydawała mu się złowrogą, nienawistną marą, która przyszła pastwić się nad nim.

— A zatem... czego się mam dowiedzieć?

Powiedziała z odwagą, miękkością głosu, podobnego do skargi, łagodząc bezlitosny, surowy sens:

— Bądźmy raz szczerzy wobec siebie, Oleśiu. Żyjemy niedomówieniami... Czy ty nie chcesz, żebym ja była szczęśliwą? Czy mam zawsze żyć na laskawym chlebie w twym domu? Czy mi się poza tem najpospolitszem wetowaniem nie już nie należy od świata? Zastanów się, a potem się gniewaj, potem się ugnój, i zamknij mnie na cztery spusty w mieszkaniu...

Z bolesną rozkoszą słuchał tych słów. Wreszcie, wreszcie dokonywała się duża, wszystką krwią jego pulsująca praca! Och, umęczony jest czekaniem na tę chwilę ostateczną — inaczej wprawdzie ją sobie wyobrażał, ale bądź co bądź, po niej nastanie wielka cisza wyoczynku...

Odrzekł nagle ocknięty z duszącego snu, pełen smętnego, mistycznego jakiegoś światła: — Nie będę cię więził... jesteś swobodna, a za kilka miesięcy będziesz pełnoletnia. Do czegoż był ci potrzebny ten wstęp?

— Pan Feller chce bywać w naszym domu, bo dał mi do zrozumienia, że pragnie prosić o moją rękę. A chyba nie zamýślasz konserwować mnie na starą pannę.

Stało się! Kołowski nie zachwiał się, nie wybuchnął gniewem... Serce jej biło mocno: przygotowywała się na zawziętą kampanję, a

tymczasem on począł mówić beznamiętnie:

— Dobrze! Możesz wyjść za mąż nawet za owego Fellera. Kochasz go... więc na nic nie przydałoby się, gdybym ci stawał w drodze. Zniecierliłabyś mnie. Nie mam na ciebie żadnego wpływu, nie próbuję ci odradzać. Czemu ja jestem dla ciebie? — niczem. Pomyliłem się, wierząc w twoją przynajmniej siostrzaną przychylność. Ty wiesz, ile znaczyłaś dla mnie, co potrafiłbym poświęcić, byle tobie sprawić radość. Ty wiesz, że nie miałem nikogo po za tobą. Może zbyt późno ci to wszystko mówię... moja wina. Może wogóle nie powinienem poruszać tych spraw. Stało się... będę się starał odmienić przeistoczyć. O jedno cię tylko proszę: nie żądaj, żebym swoją obecnością aprobował to, co zamierzasz zrobić. Jesteś przecie u siebie i jest tu twoja matka.

Rozumiała go dobrze. Tym nienaturalnie spokojnym głosem spowiada się jej z swej miłości. Cichuteńki żal zasmęcił się w jej piersiach; gdyby teraz zechciał pozwoliłaby mu, na najczulsze, najintymniejsze pieszczoty, byle go wynagrodzić, za tę smutną konieczność, jaka kładzie między nich zapórę, jaka rozdziela ich zawsze. Ale skoro taki jest los...

— Co to znaczy, że nie będziesz aprobował? spytała pokornie.

— To znaczy, że z tym człowiekiem wogóle nie chcę się widywać. Nie dlatego, Alinko, że mi ciebie zabiera, ale ponieważ mam o nim swoje zdanie i uważam go za nieodpowiedniego

Teatr żydowski

Jagiellońska 11.

dyr. S. M. Gimpel

Gościnne występy sławnej artystki z Ameryki pani HENRIETTY SCHNITZER.

Sobota 6. o g. 3.30 popoł.

Sobota o godz. 7.30 wiecz.

Dla miłości**A Z A R J A**

obraz famil. w 4 akt. Załazarowskiego.

hist. operetka w 4 akt. Feinmana.

Bilety wcześniej do nabycia w domu pożyczoch „KAHANE” ulica Jagiellońska 11, od godz. 6-tej przy kasie teatru

Umowa zbiorowa w przemyśle naftowym.

Na posiedzeniu Komisji dla regulacji płac robotników przem. naftowego z dnia 16 maja na podstawie uzgodnionego obliczenia skonstruowano wzrost drożyzny artykułów żywnościowych między II. tyg. listopada 1922, a II. tyg. maja 1922 o 475.227 proc., a wzrost drożyzny artykułów odzieżowych o 333.841 proc.

Ponieważ 75 proc. poborów zmienia się wedle stanu artykułów żywnościowych, a 25 proc. poborów wedle art. odzieżowych, przeto przeciętny wzrost drożyzny wynosi 429.88 proc.

Zatem pobory robotników naftowych na miesiąc maj 1923 ustala się:

	Borysław	Krosno	Bitków
I-kat	31.700 Mp	30.700 Mp	30.700 Mp
II-kat	24.800 Mp	23.800 Mp	23.800 Mp
III-kat	17.100 Mp	16.000 Mp	14.300 Mp
IV-kat	9.900 Mp	8.900 Mp	8.900 Mp

Stróże i furmani za 12 godzin pracy pobierają płacę szycytową II-kategorji.

Ryczałty miesięczne dla wszystkich Zagłębi:

I-kat.	138.800 Mp	III-kat.	79.300 Mp
II-kat.	83.200 Mp	IV-kat.	29.700 Mp

Stróże i furmani za 12 godz. pracy pobierają ryczałt III-kategorji.

Rafinerje:

Dodatek do III-kat. palaczy destylacyjnych, czyszcicieli pras i kotłów wynosi 3.200 Mp na dniówkę.

Dodatek dla robotnic IV-kat. w świeczkarniach, rozlewniach parafiny i laboratorjach wynosi 2.200 Mp na dniówkę.

Relutum węglowe:

Wysokość relutum węglowego ustala się dla: Borysławia-Drohobycza 35.000 Mp, Krosna-Dziedzic 29.000 Mp, Bitkowa 35.000 Mp za 100 kg.

M. W.

Nieprzyzwoita reklama mistrza Paderewskiego.

P. Paderewski wrócił do właściwego swego zajęcia i występuje na koncertach, odbierając zasłużoną zresztą chwałę za swą grę mistrzowską. Ale p. Paderewskiemu nie wystarcza widać sława największego pianisty, przypomina się więc światu, że był kiedyś także politykiem. A czyni sobie reklamę p. Paderewski w sposób nie zbyt szlachetny. Oto, jak donoszą polskie pisma amerykańskie, Paderewski reklamuje swe koncerty przez opiewanie swych czynów politycznych. Idzie mu w tem na rękę pismo „The Worlos Work”, które zamieszcza artykuł jakiegoś Silas Benta. Pan ten chcąc reklamować koncerty Paderewskiego, opiewa jego bohaterskie czyny polityczne i... zapaśnicze. Poza tem, bryzga głupimi oszczerstwami i nędnymi plotkami, które, jak każdy łatwo zgadnie, musiały wyjść z najbliższego otoczenia Paderewskiego. Oczywiście celem oszczerstw jest Piłsudski i polity-

czni przeciwnicy Paderewskiego w Polsce. Nie zawahał się p. Paderewski powiedzieć swemu agentowi reklamowemu, że Piłsudski poznawszy siłę państw aljanckich „udał się dobrowolnie do więzienia w Magdeburgu a następnie przybył do Warszawy, specjalnym pociągiem niemieckim i ogłosił się Naczelnikiem Państwa”.

„Po przybyciu Paderewskiego do Warszawy, pisze dalej „The worlos work”, Piłsudski odmówił przez pewien czas uznania autoritetu Paderewskiego, lecz w końcu uległ, albowiem przekonał się, że Polska nie otrzyma uznania od aliantów.

W końcu 1919 r. Paderewski przyszedł do przekonania, iż niema on należytego poparcia, aby utrzymać się nadal przy władzy, pomimo, że miał większość w Sejmie, i dlatego zrezygnował jako premier. Wesół, jak uczeń z odzyskanej z powrotem wolności udał się p. Paderew-

neża dla ciebie. Kochasz go? czy bardzo go kochasz?

Wzdrygnęła się.

— Nie wiem, nie uświadamiam sobie. Nie bądź zły, nie bądź zły na mnie. Czy to moja wina, że ty... że my...

— Nie, nie.. niepotrzebnie tylko spotkaliśmy się w życiu. Ty przecież musisz wyjść za mąż, nie możesz siedzieć zamknięta na cztery spusty w mem mieszkaniu. A że ja przesiedziałbym wieki przy tobie, to do rzeczy nie należy.

— Bo pomyśl...

— Myślałam. Może.. gdybym był wolny jak ów Feller, czy Dolicki, wszystko potoczyłoby się innym torem. Teraz nie pytam cię o nic, nie chcę wiedzieć. Ukrywałaś się przedemną ze swymi znajomościami, aby mi nie zrobić przykrości. Dlatego uniosłem się w pierwszej chwili, gdyś mi powiedziała o fakcie prawie już dokonanym. Ostatecznie nie sprzeciwiłam się niczemu, nie mam prawa. Tylko usuwam się na boki, by tego nie widzieć.

— Co chcesz zrobić?

Chciał jej powiedzieć, że wróci do siebie, do opuszczonej duszy swojej, a rzekł:

— Prawdopodobnie wyjadę.

Milczała. Ani słowa, choćby najlżejszego protestu, ani jednego odruchu wzruszenia. Oczy, uciekające od jego oczu. Nieruchomość rysów, nadająca jej twarzy tragiczną maskę przeznaczenia, która z kamienną obojętnością kroczy po losach ludzkich.

Błysnęła mu nagle w głowie szalona myśl.

Gdyby teraz rzucić się z krzykiem rozpacz do jej nóg, objąć je, przytulić do nich usta i błagać ją, by go nie zostawiała samego, by miała litość nad poświęconem ztratcie istnieniem... Niech pojmie, że ma w anocy swojej życie człowieka, że od kapryśnego jej, jednego postanowienia zależy męka albo szczęście. Jest małą kobietką o prymitywnym światopoglądzie... czyż można przypuścić, żeby zechciała odegrać rolę demona?

Odrzucił pokusę, nawodzoną mu przez słabość, jak coś nieszczęśliwego. Postanowił szczerki honoru wynieść z tej walki, w której przegrał życie. Przegrał? Boże wielki, czyż walczył o nie? Czyż umiał kiedykolwiek walczyć?

— Zatem załatwione. Prosiłaś mnie, bym pozwolił bywać — tak się mówi — panu Fellerowi, który stara się o twoją rękę. Zgodziłem się. Jesteś zadowolona?

Nie, nie była zadowolona. Nie cieszyło jej ani tak łatwo odniesione zwycięstwo, ani swoboda, którą jej zostawił. Ci zamiast być mu wdzięczna, że bez oporu usuwa się jej z drogi, czuła żal do niego i urazę.

— Tak — wymamrotala — dziękuję ci.

Należało pożegnać się i odejść. Można było jeszcze coś powiedzieć dla rozprószenia nie miłego nastroju, wywołanego rozmową.

(C. d. n.)

ski na swą kurzą farmę w Morges w Szwajcarii, skąd po upływie 7 miesięcy Polska zawezwała go z powrotem, aby występował jako przedstawiciel w Spaa, gdzie z wielką odrazą (?) podpisał umowę, oddając połowę Cieszyna Czechom, lecz nie uczynił on tego wcześniej, dopóki nie otrzymał zapewnienia, że Francja przyjdzie z pomocą Polsce przeciwko bolszewikom”.

Takie to brednie wypisuje pismo amerykańskie o zasługach Paderewskiego, którego nawet najbliżsi przyjaciele przestali traktować poważnie jako polityka.

Czego się jednak nie robi dla reklamy koncertów, z których mistrz ma posiadać olbrzymie dochody.

Najstarsza biblia.

Jak donosi nowojorski „Nowy Świat”, profesor dr. E. S. Buchanan, znawca starożytnej literatury rzymskiej stwierdza, że bawiąc w 1907 roku w Hiszpanji w poszukiwaniu za starymi pomnikami literatury rzymskiej znalazł w jednym z klasztorów hiszpańskich w Taragonie, zniszczony do ostatecznych granic **manuskrypt pergaminowy**, którego pismo zostało wywabione przez różnego rodzaju kwasy, ale który nosi wyraźne ślady zagłębienia od ryłka stalowego, którym manuskrypt był pisany. Prof. Buchanan po latach badań przy pomocy najnowszych środków zdołał odczytać całą treść manuskryptu i twierdzi, że

zniszczony manuskrypt jest pierwszym piśmem świętym nowego testamentu, napisanym w drugim wieku po Chrystusie, a zniszczonym dlatego, ponieważ różni się znacznie od obecnego pisma świętego, uważanego za jedyne prawdziwe. Manuskrypt pierwszego pisma świętego został zniszczony dlatego, że

zawiera odmienne zdania o sędzie ostatecznym, o chrzcie i mówi o równouprawieniu kobiety w kościele.

Różnica pomiędzy błogosławieństwami Chrystusa z góry Tabor, znajdującymi się w nowym piśmie, a zapisanymi w pierwszym piśmie świętym jest wprost zasadnicza.

Błogosławieństwa Chrystusa według nowego pisma świętego brzmią:

„Błogosławieni ubodzy duchem, albowiem oni posiadają Królestwo niebieskie”.

„Błogosławieni ubodzy, albowiem oni odziedziczą ziemię”.

Błogosławieństwa te, zapisane w pierwszym piśmie świętym brzmią:

„Błogosławieni niech są ci, którzy szukają sławy duchowych dzieci Boga, ponieważ oni otrzymają sławę Ojca niebieskiego i sławę Syna Bożego, w czym znajdują szczęście”.

Prof. Buchanan twierdzi, że natychmiast po ogłoszeniu światu nowego odkrycia,

został oskarżony o zbrodnię fałszerstwa, a dokument przez niego odkryty, został mu zabrany i umieszczony w hiszpańskim muzeum. Przed odebraniem mu dokumentu, prof. Buchanan zdołał zdjąć fotografie ze wszystkich kart i odesłać je do muzeum Brytyjskiego w Londynie. Na skutek starań hiszpańskiego muzeum w Ameryce, dokument został przywieziony do New Yorku i znajduje się w skarbcu muzealnym.

Różne.

KONKURS NA ZŁOTY POLSKI. Jak donoszą, ministerstwo skarbu w porozumieniu z departamentem sztuki, min. wyznań rel. i oświecenia publicznego ogłasza konkurs na wzór złotej monety polskiej. Warunki konkursu w odbitkach otrzymać można w departamencie sztuki. Sąd konkursowy stanowią przedstawiciele departamentu sztuki, organizacyjnej komisji mienicy, Koła numizmatyków, Tow. „Rzeźba”, szkoły sztuk pięknych i wydziału architektury politechniki warszawskiej.

Za wiersz milim. i szpalt. zwykle za tekstem
Mp. 300.— Nadesłane 900.—, w tekście 1500.—.

OGŁOSZENIA.

Na 1. stronie 2.250. Drobne ogł. 180.— za słowo.
Komunikaty 1.200.—, zamiejscowe o 25% drożej.

Jedyna prawdziwa naturalna wódka PIOTRA SMIRNOWA S-N
D./H. B. DOSTAWCY NADWORNEGO

Specjalnie poleca się **SPOTYKACZ** w złotych flaszkiach, znakomita nalewka likierowa
Firma **PIOTRA SMIRNOWA** założona w 1818 r.

Dozorca fabryczny (bezdzienny) poszukiwany. Mieszkanie, opał i światło, posiada natychmiast do objęcia. Zgłoszenia „Haga” Lwów, Tkacka 10. 561-2

2 zdolnych furmanów do ciężarowych koni, którzy przy spedycjach jako furmani już byli zajęci, przyjmie natychmiast Biuro spedycyjne S. Chalaty, Lwów ul. Stoneczna 3. Zgłoszenia się w biurze. 6-2

Drukarnia akcydensowa we Lwowie, w dobrym stanie, z liczną doborową klientelą, poszukuje wspólnika zecera lub maszynistę z kapitałem. Zgłoszenia pod „Drukarnia” do Administracji Dziennika.

SKRADZIONO dokumenta wojskowe na nazwisko Gross Franciszek, wydane przez Komisję kontrolną Lwów, które się unieważnia.

Szyfony, płótna, woaliny, satyny, sponge'a, calgi, etc. poleca w wielkim wyborze po cenach fabrycznych **MICHAŁ HACKEL** Lwów Kazimierzowska 4. — Sprzedaż detaliczna bez podwyżki cen. —

Za bezcen!!!

Pończochy, rękawiczki, bielizna męska i damska krajowa i zagraniczna, krawaty angielskie, chusteczki, laski, parasole, mydła toaletowe, perfumy, nożyki do gillettek i t. p. aparatów, tylko w znanej z taniości i solidności firmy **S. FEDER** Lwów, Sykstuska 7. 443 Uwaga na firmę i Nr. domu 7. Przy zakupie uprasza się powołać na ogłoszenie w „Dzienniku Ludowym”.

Dr. Zofia WEPPEL ordynuje w chorobach skórnych i wenerycznych od 3-5 ul. Janowska 26. Usuwanie włosów elektrolizą, brodawek, znamion od 12-1. 28-5

MODELE ZAGRANICZNE! PŁASZCZE SUKNIE BLUZKI
Wykwintna bielizna.
Ceny reklamowe.



prosimy oglądać wystawy!

polca: Münzer & Frisch Wiedeńskiego.
naprzeciw Kawiarni Wiedeńskiej. 562

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe — leczy specjalista **Dr. FRISCH** ulica Wałowa 11. 42

Dr. Klara Frisch-Sawicka ord. w chorobach skórnych i weneryczn. dla kobiet **WAŁOWA 11 od 3-5.** 6

Krawiec H. GULDEN


PANTOFLE DREWNIANE dla robotników w fabrykach, drożdżarniach, masarniach, szlifierniach i t. d. do nabycia po niskich cenach u **ROSENBLATA** Grzegorza, Rynek nr. 8, l. p.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych **Dr. GOLDSTEIN** przyjmuje kobiety od 10-12, mężczyzn od 2-5, w niedziele i święta od 9-1 ulica KRASZEWSKIEGO 1. B. 53

PERLMUTTERA ULTRAMARYNA jest najlepszą i najwydatniejszą farbą do bielizny, wapna i dla ciał malarskich Z FABRYKI ULTRAMARYNY **CH. PERLMUTTER** LWÓW I W ZHIESIENIU Ł. LWOWA, BIURO: ul. SŁONECZNA 26.

MASZYNY do szycia

najnowszych systemów, części składowe tychże, przybory do krawieczyzny i do robót ręcznych, poleca **Aleksander MALIMON** Skład maszyn do szycia 16 Lwów, Wałowa 11 A. Przyjmuje również maszyny do naprawy



LWÓW, LELEWELA 5 b. (róg pl. Akademickiego). Wszelkie roboty w zakresie krawiectwa wchodzące wykonuje wedle najnowszych modeli, starannie i po cenach przystępnych. Stałym odbiorcom udziela się na wygodne spłaty.

Ważne dla uzdrowisk, pensjonatów, restauracji, dworów, składnic, kółek rolniczych. —

PIWO ŻELAZISTE

Przewyborne w smaku przy temperaturze pokojowej, pasteryzowane, więc nie ulega zepsuciu i nadaje się do przechowania. Oczyszcza krew, utrzymuje organizm w zdrowym stanie, polecane zwłaszcza dla niedokrewnych i rekonwalescentów jako środek niezawodny w kuracji tuczającej.

Zamówienia przyjmuje: **Fabryka W. Drzewickiego,** Lwów, ulica Jabłonowskich 2. Wyłącznie zastępcy poszukiwani.

Poniżej przytaczamy jeden z wielu najnowszych listów i orzeczeń: **SZPITAL MIEJSKI.** Poznań, d. 30. marca 1923.

Dla Firmy **W. DRZEWICKI** Lwów, ulica Jabłonowskich 2.
Pиво żelaziste wyrobu W. Drzewickiego, Lwów, zawierające w litrze 0,3 gr. żelaza, podawaliśmy kilkunastu chorym w tut. szpitalu. Najlepsze wyniki spostrzeżliśmy u uzdrowieńców po przebyciu **durze brzusznej i płonicy,** także u osób młodych (będących w wieku pokwitania) z niedokrewnością, w przypadkach blednicy, również w niedokrwistości, będącej w związku z początkowymi zmianami w szczytach płucnych. **Działanie ogólne wzmacniające!** Poprawę apetytu, korzystne oddziaływanie na obraz krwi w formie wyraźnego zwiększenia ilości hemoglobiny zauważono w każdym z wymienionych wypadków.
Dr. medycyny Włodzimierz Graffstein Sekundarjusz stacji wewnętrznej szpitala miejskiego w Poznaniu.

Dla wyjeżdżających do miejsc kąpielowych poleca po przystępnych cenach **RAGLANY**, oraz **UBRANIA GOTOWE** najnowszego fasonu, wyrobu własnego, znana firma krawiecka **S. WEISS** Lwów, ul. Sykstuska 6.

OLKA 537 **Specjalny skład pończoch i wyrobów trykotowych** Lwów, Rynek 35. poleca jedwabne i wełniane żakiety, plety, jumpery, pończochy, rękawiczki, skarpetki oraz wyprawki **Hurtownie!** dla niemowląt **Detalicznie!**